WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 24 Lutego 1881 roku. № 8 12 (24) Lutego 1881 r.

Sztuczne suszenie nasienia.

Wiadomo, że w Rossyi, w wielu okolicach nasiona zbóż i innych roślin gospodarskich suszą się sztucznie w umyślnie do tego urządzonych suszarniach, wiadomo także, że ziarno takie z Rossyi czasem i u nas się pojawia. Niewiadomo wszelako, dla czego gospodarze rossyjscy niektórych okolic używają téj metody suszenia ogólnie, niewiadomo również, czy metoda ta jest wynikiem doświadczeń porównawczych wykonywanych w danych okolicach, czyli też jest przyjęte zwyczajem bez żadnych racyonalnych motywów, i wreszcie niewiadomo, czy ziarno sztucznie w suszarniach suszone kiełkuje i rozwija się równie dobrze, jak nasiona suszone u nas zwyczajnym sposobem.

Niedawno byłem niemym świadkiem dysputy, którą w téj kwestyi wiodło kilku naszych rolników, a która niepoparta z żadnéj strony pozytywnemi dowodami skończyła się niczém, gdyż biorący udział w dyspucie panowie sami nie mieli nigdy do czynienia ze sztucznie suszoném ziarnem, lecz powoływali się tylko na zwyczaj rossyjski, lub teoretycznie starali się przekonywać przeciwników, dowodząc, że ciepło suszarni uwalniając wodę z ziarna, prawdopodobnie niszczy pewien procent siły kiełkowania tegoż ziarna Otóż ponieważ i my dotychczas nie mieliśmy własnego w tym względzie doświadczenia, a nie mogliśmy więc w kwestyi téj rozstrzygającego zabrać zdania. Zdawało nam się jednak, że coś w téj materyi w przeszłym roku czytaliśmy w niemieckich pismach rolniczych, bez zapamiętania jednak ostatecznego zdania niemieckiego autora; obecnie znalazłszy w rocznikach z 1880 r. *Fuchlings Landwirthschaftliche Zeitung* w kwestyi téj ciekawy artykuł prof. Wollnego z Monachium, chcemy treścią jego podzielić się z czytelnikami „Korrespondenta."

Otóż prof. Wollny w skutek zdania, że suszone nasiona lnu, ogórków, dyń, melonów i t. p. przy temperaturze 30—50° C. są jakoby wydajniejsze, przez kilka lat z rzędu czynił doświadczenia z nasieniem grochu, lnu, kukurydzy, łubinu i t. p.

Nim opiszemy doświadczenia ,p. W, musimy uprzedzić czytelnika, że doświadczeni plantatorowie lnu w skutek długoletnich prób własnych dają pierwszeństwo nasieniu suszonemu sztucznie, przed ziarnem zwyczajnie suszoném; to pierwsze daje dłuższe włókno.

Jeszcze w r. 1854 na skutek zachęty dyrekcyi „Towarzystwa Zachęty Uprawy Lnu i Konopi w Prussiech" p. Pietruski robił próby z suszeniem nasienia lnu i w skutek tych to prób Pietruskiego a także i swoich plantatorowie lnu trzymają się zasady suszenia nasienia. Pietruski podzielił 20 fnt. nasienia lnu na 5 części, 3 pierwsze zawierały po 5 fnt., dwie ostatnie po 2½ funt. Przeznaczone do wysuszenia ilości suszono w gorzelni i w browarze w rozmaitych miejscach i przy rozmaitéj temperaturze, a mianowicie: Nr. 2 przy 25° C., Nr. 3 przy 40° C., Nr. 4 przy 50° C., Nr. 5 przy 62,5. Nr. 1 nie poddawano zupełnie wpływowi sztucznéj temperatury.

Nasienie to wysiano na przestrzeni ¼ pruskiego morga na równych poletkach. W wegetacyi roślin gołém okiem nie można było dojrzeć różnicy, w rezultacie wszelako Pietruski poleca do siewu lnu wybierać ziarna zdrowe i suszyć je sztucznie pod wpływem ciepła 40° C.

Otóż rezultat tego dawno wykonanego doświadczenia ze lnem i bardzo rozprzestrzenione zdanie praktycznych rolników, że suszenie lnu do siewu jest dobrém, spowodowało prof. Wollnego do przedsięwzięcia doświadczeń z wieloma gatunkami nasion, w celu wyciągnięcia wniosku co do rozwoju i wydajności takiego nasienia.

W tym celu przedewszystkiém starał się Wolly zbadać różnicę we wzroście roślin suszonego i niesuszonego nasienia. Ponieważ zaś wiadomo mu było z poprzednich doświadczeń, że przy zwyczajném przechowywaniu ziarna temperatura 40° C. już siłę kiełkowania nasienia osłabiała, suszył więc wzięte do prób nasiona przy temperaturze 32—35° C., ponieważ zaś pod wpływem tak nizkiéj temperatury wilgoć ulatniać się mogła tylko powolnie, więc suszenie musiało trwać długo. I tak np. w doświadczeniu robioném w jesieni 1876 r., operacya suszenia trwała 21 dni, na wiosnę w 1878 r. 44 dni. Nasiona były jak można najtroskliwiéj wybrane, wielkość ich możebnie jednakowa, z nich część poddawała się suszeniu sztucznemu, druga zaś w zupełnie szczelnie zamkniętém szklanném naczyniu przechowywała się. Ziemia, na któréj wysiano ziarno była w próchnicę obfita wapienno piaszczysta. Taką ziemię wsypano do skrzynek z cynkowéj blachy 20 ctm. wysokich a mających powierzchni 400 kw. ctm.

Z doświadczeń Wollnego jako pierwszy wynik zapisujemy, że *suszenie nasion wstrzymywało wzrost roślin.*

Dalszym wynikiem było: *wzrost roślin z nasion suszonych sztucznie, w porównaniu ze wzrostem roślin z ziarn niesuszonych sztucznie był o wiele nierówniejszy, że ostatecznie pomimo największéj troskliwości przy suszeniu ziarn, te wszelako mniejszy zawierały procent siły kiełkowania, aniżeli ziarna niesuszone.*

Prof. Wollny wszakże na tém nie poprzestał, lecz chciał zbadać, o ile różnią się te nasiona w wydajności; i tu rzeczywiście wypadł rezultat na korzyść ziarn suszonych sztucznie, czyli, że *przez suszenie sztuczne nasion, wydajność ich powiększą się.*

Tu wszelako zwracamy jeszcze raz uwagę, że temperatura, przy której w doświadczeniu tém ziarna się suszyły nie przechodziła 35° C., że zaś w Rossyi w suszarniach temperatura prawdoodobnie dochodzi 50° C. i wyżéj.

Zachodzi teraz pytanie, dla czego wysuszenie ziarna pociąga za sobą powyżéj wspomniane rezultaty? Na to prof. Wollny odpowiada, że przez suszenie zdolność pęcznienia ważnych dla zarodka roślinnego białkowych materyj nasienia musi się zmniejszać, a ztąd następować musi i wzrost powolniejszy roślin. W skutek zaś mniejszéj energii w wydłużaniu się rośliny po nad ziemię, potęguje się wzrost korzenia, ponieważ owe białkowe materye przez opór jakiego doznają ku górze, wywierają ciśnienie na korzenie. Rosnące zaś korzenie wywierają znów coraz większe ciśnienie na pierwiastkową zarodź (Stammprotoplasma) i to tém większe, im się więcéj rozgałęziają. Ponieważ siły te do wydłużenia się rośliny nie wystarczają, przeto roślina we wczesnym peryodzie już się pokrywa kwiatem a następnie owocem, i ztąd rośliny wyrosłe z nasion suszonych są wydajniejsze. To samo ciśnienie w niższych internodyach pomaga do rozwoju bocznych wypustków korzenia, czyli pomaga do rozkrzewiania się

W obec takiego tłomaczenia musimy przyjąć, że suszenie ziarna wówczas tylko może być korzystném, gdy w gruncie ziarno takie znajdzie dostateczną ilość wilgoci do rozpuszczenia białko-

wych materyj zawartych w niém; przy niedostatecznéj zaś ilości wody wpływ suszenia będzie albo bardzo mały, albo nie będzie go zupełnie.

Motywa takiego zapatrywania się dadzą się wyciągnąć po części z rezultatów powyższych doświadczeń, gdyż np. na wiosnę w r. 1877 w doświadczeniu z grochem, lnem i kukurydzą, kiedy ziemia zawierała mniéj wilgoci, to i wpływ suszenia o wiele był mniejszy, niż przy wielkiéj wilgoci w gruncie w 1874 i 1876 r. Na łubin nawet wpływ ten był szkodliwy.

W tém też zawiera się dla praktyki gospodarskiéj wskazówka, kiedy suszone ziarno użyć można do siewu, a mianowicie tylko na gruntach wilgotnych i przy pogodzie obfitującéj w deszcze. Nadto pamiętać potrzeba o tém, że jak doświadczenia Wollnego dowiodły, rolnik przez suszenie ziarna traci pewien procent siły jego kiełkowania. Otóż czy strata, jaką ponosi rolnik przez suszenie ziarna da się wynagrodzić większą jego wydajnością, czy koszta zaprowadzenia suszarni, dozoru przy operacyi suszenia i t. p. opłacą się, tém bardziéj, jeżeli na uwagę weźmiemy nierówność wzrostu roślin? Na tę odpowiedź rolnik szukać powinien ram w swojéj głowie, przy uwzględnieniu warunków klimatycznych miejscowości, w któréj gospodaruje a znaleźć ją może tylko wtedy, gdy wykona poprzednio kilka małych prób porównawczych u siebie na gruncie, co nie pociągnie za sobą ani zbyt wielkich kosztów, ani nie jest trudném. *Z. R.*

Wiek cieląt zdatnych na mięso.

W przedmiocie wieku, w którym cielęta przeznaczone na cielęcinę, na rzeź iść winny, pisze p. B. Martyni do rolniczéj Gazety Wiedeńskiéj jak następuje:

„W jedném z niemieckich czasopism rolniczych chwalono rozkaz policyi, który rzeźnikom zabrania zarzynać cielęta niemające pewnego wieku i przez to samo zabrania rolnikom sprzedawanie takich cieląt. Pozwól mi pan wyrazić moje uwagi nad rozkazem tak niewłaściwym. Wieku cieląt, w którym one na rzeź przeznaczone być mają, nie można oznaczyć bez popełnienia wielkiego błędu. W niektórych częściach Niemiec północnych przenoszą rzeźnicy i konsumenci cielęciny cielęta młodziutkie, kilkudniowe nad starsze. W Hamburgu natomiast nie chcą rzeźnicy cieląt bardzo młodych i żądają 6 do 8 tygodniowych. Paryzcy rzeźnicy poszukują cieląt 4 do 5-miesięcznych. Tu i owdzie używa się na rzeź najwięcéj cieląt dwu do czterotygodniowych. Który z tych jest najwłaściwszym wiekiem cieląt przeznaczonych na rzeź, to rozstrzyga upodobanie większości konsumentów i stopień ich zamożności. Rozkaz policyi miejscowéj zgodny z żądaniem i zamożnością większości konsumentów jest zbyteczny i bez znaczenia. Rozkaz natomiast sprzeczny ze zwyczajem miejscowym, jest dla tego niedorzeczny, że nie przynosi pożytku hodującym cielęta, ani konsumentom cielęciny.

„Cielę potrzebuje na 1 funt przyrostu swego ciężaru 4-ry kwarty niezbieranego mleka. Jeżeli 1 funt żywéj wagi cielęcia płacony jest jest 10 kopiejek, to przez karmienie cielęcia mlekiem otrzymuje się 5 kop. za kwartę mleka. Gdzie rolnik przy téj cenie żywych cieląt nie dostaje ceny wyższéj mleka nad 5 kop. za kwartę, tam swoje cielęta, przeznaczone na rzeź, dotąd mlekiem karmić i tuczyć jest gotów, dokąd nie dojdą do wieku żądanego przez rzeźnika. Są miejsca, gdzie funt cielęciny płaci się 6 kop., a kwarta mleka 5 kop. W tych miejscach jest strata tém większa, im dłużéj cielę na rzeź przeznaczone mlekiem karmione zostaje. W ciągu ośmiu dni wynosi strata 1,12 r. na cielęciu wzrastającém codzień o 1 fnt. wagi. Są miejsca, gdzie cielęcina nizko w cenie stoi, a mleka stosunkowo wysoko przez przerobienie na masło i ser. W podobnych przypadkach byłoby bardzo stratném karmienie cielęcia na rzeź przez kilka tygodni mlekiem. Pierwotna jego wartość zmniejszałaby się z każdym dniem i rolnik wolałby cielę wykluczone od przychowku zaraz po urodzeniu zabić, skórkę zdjąć, a resztę użyć na karmę dla świń. Zakaz policyjny sprzedawania 7-dniowych cieląt służyłby w takim przypadku tylko do przychowywania wszystkich cieląt i do wystrzegania się rolników od przywożenia ich na targ i od sprzedawania rzeźnikom. Kto smakuje w mięsie starszych cieląt, niech płaci za nie cenę nagradzającą rolnikowi zużywanie na ten cel mleka, a nie braknie na targu tego towaru bez jakiegokolwiek opiekowania się policyi wiekiem cieląt idących na rzeź.“

W Królestwie Polskiém, przy cenie 8 kop. za kwartę mleka, a 15 kop. za funt cielęciny, nie opłaca się przeznaczanie na rzeź cieląt starszych nad 7 dni.

Nawożenie łąk i dobre karmienie bydła.

Barth, rolnik saski przesłał saskiemu towarzystwu rolniczemu następujące sprawozdanie z nawożenia swoich łąk od r. 1867.

„Rozległość moich łąk wynosi 40 morgów. Łąki te są po większéj części suche. Co rok nawożę trzecią część moich łąk mieszaniną złożoną z równych części kupnego superfosfatu zobojętnionego potażem i amonią i kompostu miejscowego, w który wchodzi cała gnojówka moich stajen. Koszt tego nawozu na morg wynosi 30 marek (14,40 r.)

W pierwszym roku	1867	miałem	24	fur siana razem z otawą
„	1868	„	29	
„	1869	„	34	
„	1870	„	36	
„	1871	„	46	
„	1872	„	64	
„	1873	„	96	
„	1874	„	56	
„	1875	„	71	
„	1876	„	55	
„	1877	„	74	
„	1878	„	87	
„	1879	„	91	

Prócz tego miewam rocznie 30 do 40 fur siana koniczyny i żywię na moich 220 morgach roli ornéj i 40 morgach łąk 52 krów dojnych, z których każda w przecięciu waży 12 centnarów. Koni mam 10, z tych 2 do wożenia mleka do miasta.

Krowy moje zjadają prócz siana i słomy rocznie za 8000 marek (3840 r. czyli w przecięciu każda za 77 rubli) karmy kupnéj w stanie technicznych odpadków pastewnych.

Ilość mleka od moich krów algauskich wynosiła w r. 1879 w przecięciu 3942 kwart rocznie od każdéj (dziennie w przecięciu roczném blizko 10 kwart). Piany nie liczę, bo moja służba stajenna pobiera odemnie swoją zapłatę w stosunku mleka i nie dostaje stałéj zapłaty. Przy każdym podoju zostaje mleko mierzone i mój szwajcar czyli naczelnik obory dostaje 1 szeląg czyli fenig (nieco mniéj niż grosz) od kwarty, prócz tego mieszkanie i opał (prawdopodobnie płaci szwajcar z tego resztę służby stajennéj). Ilość mleka nie wynosi nigdy dziennie mniéj niż 500 kwart. Z tego powodu stoi mój szwajcar dobrze pod względem swego dochodu. Ilość i jakość karmy zależy od mego rozporządzenia.

„Chcąc mieć dostatek słomy zasiewam większą połowę pól moich zbożem i rzepakiem, a mniejszą ziemniakami, koniczyną, burakami i mieszanką pastewną. Z bardzo dobrym skutkiem zasiałem w roku przeszłym białą gorczycę po życie ozimém. Gorczyca wyrosła w przecięciu na 55 centymetrów (41 cali). I w tym roku zasiałem ją w żytnisku.“

Domyślnie ma ten właściciel krowy własnego chowu, a zatém najmniéj 50 sztuk jałownika, stąd razem z końmi jedną sztukę bydła na dwa morgi roli ornéj. Żywienie jego krów jest bardzo kosztowne, a ilość mleka od nich otrzymywanego niepospolita. Jeżeli kwartę mleka niezbieranego sprzedaje po 6 kopiejek, to mu

każda krowa daje dziennie 60 kop. ogólnego dochodu, czyli rocznie przeszło 200 rubli takiego dochodu. Odjąwszy z tego koszta utrzymania zostaje się prawdopodobnie znaczny dochód czysty od każdéj krowy.

Sikawki pożarne i sadzawki w pobliżu budynków.

(Korrespondencja z pod Łodzi).

Nieustanny dźwięk w nocy około 12 dzwonka, zwołującego w dzień do roboty, pobudził wszystkich. Mężczyzni i kobiety, wybiegł kto żył i każdy pytał co takiego? Ogień, pożar! gorzelnia się pali! wołano z różnych stron. Wybiegamy w stronę gorzelni i widzimy płonący dach jednego budynku i poczynający się pożar drugiego. Nie szukając kluczy, wyrwano drzwi do składu gdzie była sikawka, zabrano pompkę do przelewania wódki, tak zwany szlauch czyli gibką rurę kauczukową i dalejże z niemi w miejsce pożaru i do sadzawki. Prawda, że pomoc przybiegłych około sto mieszkańców wsi była bardzo szczera i czynna, ale bez działania dwóch rur tryskających wodą bez przerwy w miejsca potrzebne, byłby daremny ratunek ręczny. Przy pomocy tych dwóch rur był w 1½ godziny ogień do szczętu zgaszony i znikło niebezpieczeństwo grożące stratą kilkunastu tysięcy rubli w budynkach, wołach opasowych, zapasach peszy, sprzętach i t. d.

Czy 200 do 250-rublowy wydatek na przyrządy potrzebne do gaszenia pożaru nie są kapitałem bardzo dobrze na wsi użytym, kiedy niemi tysiące uratowane być mogą? Do pełnéj ich użyteczności potrzeba wszakże blizko budynków stałego i zawsze pełnego zbiornika wody. Wielka podręczność teraźniejszych sikawek i sprzętów pożarowych, wysokie ceny wszelkiego budulca i częstotliwość pożarów czynią, że sprzęty pożarne powinny być stałym inwentarzem każdego gospodarstwa folwarcznego. *Rolnik z pod Łodzi.*

Angielska hodowla borówek.

Anglicy, acz mają dostatek doskonałego agrestu i porzeczek, malin jako owoców wczesnych, a z późniejszych wyborne wiśnie, morele, brzoskwinie i t. d. nie poprzestają na nich. Oni pierwsi udoskonalili jerzynę pod względem jéj owocu, podwoili jego wielkość, ulepszyli jego smak, a zachowali mu jego wonność. Obecnie zajmują się hodowlą borówek. Czém się usprawiedliwia zajęcie tak niepozorną roślinką i jéj małemi jagódkami? Najprzód przyjemną jest rozmaitość, powtóre borówka jest roślinką powabną i jéj owoc ma swoje zalety, które go stawiają, jeżeli nie wyżéj porzeczek, to przynajmniéj na równi z niemi. Dla tego nie dziw, że Niemcy w hodowli borówek naśladują Anglików i obiecują sobie ztąd nową przyjemność i pożytek.

Borówka jest krzaczkiem ziółkowatym, z liśćmi trwale zielonemi. Blado różowe, obfite jéj kwiateczki powiększają jéj strojność, a czerwona jéj jagódka wieńczy ją w roślinkę bardzo nadobną. Użyta do oddzielenia rabat i klombów od ścieżek i trawnika pełniłaby to przeznaczenie o wiele strojniéj i rozmaiciéj niż bukszpan karłowaty. Użyta do tworzenia kęp zielonych rozweselałaby oko trwałością swéj zieloności, kolorem kwiatu i owocu, a wymaga mało pielenia i wcale nie potrzebuje koszenia swéj kępy, aby jéj łodyżki pozostały nizkiemi i nieustannie zielonemi.

Pod względem urodzajności swéj roli jest borówka bardzo mało wymagająca. Rola piaszczysta, zawierająca nieco próchnicy wystarcza dla niéj. Wystawa na działanie słońca sprzyja jéj wzrostowi, ale i w cieniu byle nie mocnym udaje się borówka.

Owoc borówki przewyższa w smaku porzeczkę. Kwas jéj jest mocny, ale nie cierpki. Owoc jéj nie wyrównywa w wonności malinowemu, ale jest daleko trwalszy i łatwiejszy do przewozu. Owoc borówki nie ustępuje wiśniowemu w surowym stanie swoim ani w cukrzonym.

W niektórych częściach naszego kraju zowią czarną jagodę borówką. Różnica między temi dwoma krzewami jest wielka. Krzew czarnéj jagody jest wyższy i jagoda jéj ciemnobłękitna, smaku nieosobliwego i woni słabéj, ale przykréj. Jagoda borówki jest jasno-czerwona i prawie bezwonna.

Każda roślina hodowana w roli uprawionéj ma owoc słodszy od dzikiego, obfitszy w cukier i większy. Nowym tego dowodem jerzyny angielskie, hodowane z nasienia, przesadzenia młodych roślinek w ziemię nawiezioną i uprawioną i zapobieganie nadto gęstemu wzrostowi krzewu. To samo postępowanie może posłużyć do udoskonalenia borówek.

Próby robienia różnych konfitur, przypraw mięsa i ciast owocem borówek zjednały im wielkie pochwały w Anglii i Niemczech. Bardzo użytecznemi okazały się do mieszania ich z owocami białéj morwy dla zaostrzenia ich smaku, nudnego przez nadmiar cukru, pektynu i gumy, a niedostatek kwasu.

Jerzyny angielskie nadają się dobrze do zagajenia niemi płotów martwych. Rozsady jerzyny angielskiéj można dostać w niemieckich ogrodach handlowych. Hodując tę jerzynę dla jéj owocu trzeba zapobiegać nadto gęstemu wyrostowi jednych pędów przy drugich.

ROZMAITOŚCI.

O ogłoszeniu p. Przezdzieckiego w kwestyi łubinowéj. *„Z Jędrzejowskiego."* — W Nr. 5 *Korrespondenta Rolniczego* p. Przezdziecki Lekarz weterynaryi z Rawy zamieścił ogłoszenie na skutek méj odezwy spowodowanéj artykułem jego (Nr. 51 *Kor. Roln.* z r. z. „Owce i łubin"). W ogłoszenie to, które za bardzo ważne uważaćby należało ze względu, że bezwarunkowe zaufanie w nieomylności mu towarzyszy, wcisnęło się jedno zdanie a w niém jeden wyraz „najwygodniéj," który mnie jako autora pierwotnéj odezwy zmusza do objaśnienia, „że prosząc w niéj p. Przezdzieckiego o ogłoszenie tego co nauką, pracą i doświadczeniem co do przyczyn choroby łubinowéj u owiec i sposobów jéj leczenia zdobył—równocześnie prosiłem o podanie adresu i warunków, pod jakiemi rad swoich w téj materyi udziela." Zdaje się, że myśl jest jasną, iż wyzyskać bezwzględnie tego wszystkiego co p. Przezdziecki powiedzieć może nie miałem zamiaru, a z zasady, że każdemu za jego pracę i trudy w jakiéjbądź kwestyi lub zadaniu podjęte, jeżeli te drugim rzeczywistą przyniosą korzyść, należy się od nich moralne lub materyalne wynagrodzenie, zostawiłem w uprzejméj formie p. Przezdzieckiemu wybór jednego lub drugiego stosownie do własnego jego uznania. Pan Przezdziecki wybiera drugie, bo to za wygodniejsze uważa, odpowiada ogłoszeniem do wszystkich rolników, i z całą pewnością twierdzi „że w danéj okolicy nie będzie choroby łubinowéj, gdzie dokładnie do danych przez niego co do siewu i sprzętu łubinu wskazówek zastosują się. My rolnicy w tutejszéj okolicy prowadząc chów owiec na dość obszerną skalę oceniamy ważność danych, jakie p. Przezdziecki zdobyć sobie potrafił, jednak w obec tego co wysokie powagi naukowe o przyczynach szkodliwości łubinu (Nr. 2 *Gazety Rolniczéj* i Nr. 2 *Kor. Roln.* z r. b.) wypowiadają, budzi się w nas konieczna wątpliwość, dla tego zdaje się pożądaném byłoby, aby p. Przezdziecki gołosłowne twierdzenie swoje więcéj przekonywającemi poparł dowodami, iżby ci którzy ze „wskazówek" korzystać zechcą, na stratę co najmniéj wyłożonych kosztów a w końcu na zawód narażeni nie byli. Na tém ostatecznie kończę. — *Tadeusz Zwierkowski.* — W Rożnicy dnia 10 lutego 1881 roku.

Wywary kukurydzy użytéj na wódkę. Centnar kukurydzy wyrównywa pospolicie 3½ cnt. ziemniaków.

W 100 fnt. kukurydzy jest 8 fnt. tworów białkowatych i 4,8 fnt. tłuszczu. W 350 fnt. ziemniaków jest 7 fnt. tworów białkowatych i 0,7 fnt. tłuszczu. W 100 fnt. kukurydzy jest zatém o 1 funt więcéj tworów białkowatych i przeszło 4 funty więcéj tłuszczu niż w 350 fnt. ziemniaków. Licząc funt tworów białkowatych i tłuszczu po 8 kop., warte wywary ze 100 fnt kukurydzy o 40 kop. więcéj niż pochodzące z 350 fnt. ziemniaków.

Jeżeli korzec kukurydzy kosztuje 7,5 r., a ziemniaków 2,55, to używając na wódkę kupną kukurydzę zamiast kupnych ziemniaków zyskuje się jak następuje:

a) na zastąpieniu każdego 3½ korca ziemniaków jednym korcem kukurydzy	1,42 r.
b) na wartości wywarów z korca kukurydzy	0,96 r.
	2,38 ruble.

Biada kartofelkom przeznaczonym na wódkę.

Wielkość gospodarstw rolnych w Anglii. Anglia u nas uważana jest za obfitującą w gospodarstwa folwarczne i ubogą w zagrodnicze. Następujący wykaz dowodzi mylności tego twierdzenia.

W Anglii przeważa ilość gospodarstw, których rozległość nie dochodzi 32 morgów czyli 20 akrów. Na 393,569 gospodarstw jest niedochodzących 32 morgi 213,623, czyli 54%. W Szkocyi jest ich jeszcze więcéj, bo 57%. Ogół rozległości małych gospodarstw w Anglii ma się do całéj jéj przestrzeni rolniczéj jak 8 do 100. Przestrzeń gospodarstw mniejszych niż 8 morgów (5 akrów) wynosi 1% całéj przestrzeni rolniczéj w Anglii, a 7% ogół przestrzeni gospodarstw 8 do 32-morgowych. Budowle małych gospodarstw i ich kapitały obrotowe są stosunkowo większe niż gospodarstw folwarcznych. Budowle kosztują w 1600-morgowych (1000-akrowych) gospodarstwach 10,000 rubli, w dwóch gospodarstwach o połowę mniejszych (500-akrowych) spełna 16,000 rubli, a w czterech po 250 morgów 26,000 rubli.

Czynsz dzierżawny w Anglii gospodarstw 1600-morgowych wynosi 10,000 rubli. 160-morgowych 866, 80-morgowych 466, 40-morgowych 300, a 16-morgowych 106 rubli. Na pierwsze czyli 1600-morgowe potrzeba kapitału 53,338 rubli, na drugie 6666 r., na trzecie 3333 r., na czwarte 1666 r., na piąte 666 r., a dochody pierwszego wynoszą 40,000, drugiego 3333, trzeciego 1866, czwartego 1200, piątego 426 rubli. Stosunkowo większe dochody z małych gospodarstw wynikają z tańszéj roboty własnéj niż najmowanéj i z zajmowania się dzierżawcy innemi zarobkami prócz rolniczych. Istnienie wielkich gospodarstw folwarcznych jest dowodem dobrego bytu ich dzierżawców, który dla właścicieli jest pożądaną rękojmią dobrego gospodarowania dzierżawców. Małe gospodarstwa są społecznie bardzo pożyteczne, zachęcają ludność robotniczą do pracowitości i oszczędności i wiodą ją stopniowo do miernego dobrego bytu. Dla posiadaczy i dzierżawców gospodarstw folwarcznych są drobne gospodarstwa przykremi spółzawodnikami. One zabierają im robotnika i podnoszą jego cenę przez swoje spółzawodnictwo.

Tępienie gąsienic w ogrodach. W tym celu rozszczypuje się nieco koniec długiéj żerdki, umieszcza w tych szczypcach wałeczek siarki, śpiczasto zastrugany, zapala go i kadzi nią tuż pod gniazdami i kupkami gąsienic siedzących na drzewach. Ani jedna nie pozostanie przy życiu. Jeden dzień wystarcza tym sposobem do oczyszczenia kilku morgowego ogrodu ze wszystkich gąsienic. W oczyszczeniu z nich młodéj kapusty trzeba być bardzo ostrożny, bo gaz powstający ze spalenia siarki działa gwałtownie zarówno na rośliny jak na zwierzętz.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk dnia 19 lutego 1881 r.

Powietrze w tym tygodniu przeważnie było łagodném i tylko w nocy nieznaczne mieliśmy przymrozki, dopiero dzisiaj mamy znów dość silny kilkastopniowy mróz. Wiatr z południowo zachodniego zmienił się na dość ostry zupełnie wschodni; w Sundzie dotychczas lody nie puściły, mamy nadzieję, że ostry wiatr zdoła żeglugę przywrócić. W Anglii wiele padało deszczu, z niższych okolic donoszą o powodziach, w skutek tego jakość gatunku krajowéj pszenicy jest o wiele gorszą. Dowozy nie są zbyt znaczne, ogólne jest więc mniemanie, że tegoroczne angielskie żniwo nie tak dobrze wypadło, o czém najlepiéj świadczą niewielkie dowozy, mimo tego kupcy angielscy nie spieszą się z większemi zakupami i kupują z dnia na dzień. Wprawdzie Ameryka pragnęłaby powstrzymać się z dowozami, lecz Anglia na rachunek Rossyi z Polską, Australią, Chili i Kalifornią, powyższą konkurencyą tak jak w zeszłym roku z łatwością wytrzymać może. Nowy-York notował 1 c. wyżéj zaś tylko bardzo krótko, i dziś płacono znów 1 dol. 18 c. za pszenicę i niezmiennie 4 dol. 50 cent. za mąkę. Wywóz powiększył się nieco i wynosi: do Anglii 92,000 kw., w ubiegłym tygodniu 70,000 kw,, do kontynentu 100,000 kwar., w ubiegłym tygodniu 60,000 kw., z Kalifornii do Anglii 60,000 kw., w ubiegłym tygodniu 70,000 kw. Zapasy kontrolowane (visible supply) wynoszą 27,375 buszli, a więc 625,000 buszli mniéj, jednakże oprócz kontrolowanych wywozów są znaczne niekontrolowane, ubytek powyższy nie wiele też znaczy. Zresztą w Kalifornii tyle zboża, że takowe wywiezione być musi

Londyn w poniedziałek wyżéj, w środę znacznie słabiéj. Liwerpol chętnie kupuje pszenicę i mąkę po stałych cenach. Leith 1 szyl. za krajową, zagraniczna niezmiennie, również i Hull. Francya staléj, ostatnie jednakże targi znów słabsze donoszą usposobienie, i w Paryżu ceny pszenicy i mąki spadły. Targi poniedziałkowe w Belgii przeważnie w zwyżkowéj skończyły się tendencyi, toż samo w Hollandyi, gdzie płacono wyższe ceny za pszenicę i żyto. Nadreńskie prowincye notują stale. Niemcy południowe również bez najmniejszéj chęci kupna, albowiem na pewien czas zaopatrzone dostatecznie. Austro Węgry słabiéj. Berlin 1½ za pszenicę niżéj.

Lepsze usposobienie było również i na naszym targu, w poniedziałek sprzedano nawet w tym dniu 110 ton zeszłorocznego żniwa po cenach w handlu nieznanych. Usposobienie następnych dni było już wiele słabszém i tylko młynarze tutejsi czynili ważniejsze zakupy. Dowozy dość mierne, ogólna sprzedaż 1000 ton.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj	114—125	172—183	132—140
„ pstréj i jasno-kolorowéj	114—116	165—170	131
„ jasno-pstréj	117—124	175—188	144
„ szklistéj	126	205	157
„ białéj	126—130	209—215	160—165
„ ruskiéj ordynarnéj	115	156	120
„ czerwono pstréj	125	197	151
Żyta krajowego	114—122	174—194½	133—144
„ polskiego	118—121	173—185	136—140
Jęczmienia wielkiego	104—108	147—155	113—119
„ małego	97—103	117—120	90—98
Grochu krajowego		140—150	107—115
„ polskiego		157—183	120—1[illegible]0
Owsa krajowego		150	115
Wyki		140—144	107—110
Koniczyny crerwonéj za 100 k°		60—80	4[illegible]—61
Siemienia lnianego		225	172
Rzepiku zimowego		200—222	153—170
„ letniego		240	153

Za okowitę 10,000% litr. płacono mr. 53,75 — 54.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mr. 215,55. Berlin 214,50.

Aleksander Makowski et Comp.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 12 (24) Февраля 1881.